

Początek

- Macie państwo piękną córeczkę...

- Mamusiu, opowiedz mi bajeczkę- dziecko wpatrywało się zaspanym wzrokiem w bladą kobietę, leżącą obok.

- A może ty mi opowiesz kochanie?- Kobieta nie miała na nic sił, wyczerpana pracą i opieką nad dzieckiem, powoli zasypiała.

- Dawno, dawno temu była sobie mała dziewczynka. Mieszkała w pięknym domku obok lasu. Co noc wymykała się z domu i szła na spacer. Pewnego dnia ktoś dziewczynkę zatrzymał. Był to bardzo piękny pan. Miał na sobie luźne szaty, cały emanował światłością i doskonałością. Powiedział jej, że ma dla niej coś ładnego. Dziewczynka ucieszyła się, dała panu swoją rączkę i razem poszli do lasu.

- Przestań!- Matka się ocknęła.- O czym ty mówisz?!

- Nie krzycz na mnie.- Dziecko wbiło wzrok w mamę.

- To co mówisz jest dziwne! Bajka miała być ładna.

- Będzie.

- Będzie?

- Tak.- Córka się uśmiechnęła i kontynuowała opowieść.- Piękny pan zaprowadził dziewczynkę w bardzo miłe miejsce. Było tam mnóstwo dziwnych stworzeń. Wszystkie tańczyły, jadły i piły. Piękny pan zaczął się obracać. Dziewczynce bardzo podobały się jego ruchy, więc dołączyła do niego. Po chwili wszystko stawało się jeszcze piękniejsze. Dziwne stworzenia przestały już tańczyć, ale ona i piękny pan wciąż trwali w uścisku i kręcili się, choć muzyka dawno przycichła.

- To ciekawe- przerwała matka.

- Piękny pan wręczył dziewczynce winogrono, a ona z chęcią je zjadła.

- Czy winogrono było zatrute?- Matka zaciekawiona zaczęła pytać, lecz nie usłyszała odpowiedzi. Zamiast tego, dalszą część historii.

- Dziewczynka upadła i już nic nie widziała.

- A więc było zatrute?!

- Obudziła się. A gdy tylko otworzyła oczy, wiedziała, że nie jest już w lesie. Nie знаła tego miejsca, ale było ono niesamowicie wytworne. Piękny pan wszedł do jej pokoju i oznajmił, że znajdują się w pałacu Wielkiego Dworu.

- Ciekawe. A te stworzenia? Co z nimi?

- To wróżki i elfy...- dziecko zamknęło oczy, a matka została sama w pokoju...

- Skąd przyszły ci na myśl wróżki i elfy?- Matka chodziła w kółko po kuchni i wpatrywała się w swoją małą córeczkę siedzącą na kanapie.

- Pamiętam je- odparła Eliza.

- Ach tak... pamiętasz?- Stała na chwilę, po czym ruszyła w stronę dziecka.- Skąd pamiętasz?- Usiadła

na stoliku i zasłoniła dziecku telewizor, ale małenstwo nie zwróciło na to uwagi.

- Jak byłam duża, byłam wróżką.

- Jak byłaś duża?

- Tak.

- Czyli kiedy?- Zapytała, ale Eliza nie odpowiedziała.- Kiedy do jasnej cholery ty byłaś duża?!- Kobięcie puściły nerwy.

- Nie krzycz na mnie.

- I ciągle to powtarzasz! „Nie krzycz na mnie. Nie krzycz na mnie” Wynoś się stąd! Rozumiesz?! Nie chcę cię widzieć!- Wstała, podeszła do drzwi wyjściowych, otworzyła je i wybiegła na dwór. Usiadła na schodkach i zaczęła płakać.

Dziewczynka szybko wstała z kanapy i pobiegła do pokoju. Usiadła na dywanie i podpełzała do małego dywanika leżącego koło łóżka. Chwyciła go za róg i podniosła, małymi paluszkami podważyła deskę podłogową, uchyliła ją i wyciągnęła spod podłogi małe pudełeczko, z którego wyjęła zeszyt. Otworzyła go i zaczęła pisać.

„Znowu jestem malutka, mam nową mamusię, nowy pokoik i nie wiem co się stało. Dlaczego zniknął tamten świat? Przecież byłam duża, byłam wróżką, a teraz jestem dziewczynką...nie chcę znowu być dziewczynką.”

- Pojedziesz na obóz w te wakacje.

- Nie chcę.

- Ustaliłam z tatą, że tak będzie lepiej. W domu ci się nudzi. Siedzisz przed komputerem i nawet nie wiemy z ojcem co tam robisz.

- Piszę.

- No jasne. A może mi powiesz na co ci to?!

- To moja pasja. Uwielbiam pisać to co mi na myśl przyjdzie.

- Głupie historie o wróżkach, elfach, syrenach i innych stworzeniach. Masz zbyt wybujałą wyobraźnię, a dziewczyny w wieku szesnastu lat nie gadają o takich głupotach. Pojedziesz na ten obóz.

- Wiesz co? Dzieci jeżdżą na obozy z własnych chęci, a nie z przymusu... to wtedy nie to samo.

- Więc zmień nastawienie i nabierz chęci.- Matka uśmiechnęła się i wyszła z pokoju, a Eliza odkryła dywanik i zaczęła pisać.

„Znajdę mój świat i w nim zostanę. Muszę tylko dać im jakiś znak. Muszę dać znak, że to ja jestem Nessą.”

Eliza wpakowała swój bagaż jako ostatnia, do końca wierząc, że jakieś niewidzialne siły zabiorą ją stąd i nie będzie musiała spędzać dwunastu dni poza domem. Żadna siła nie przybyła. Dziewczyna wsiadła do autokaru, sama.

- Jestem Fin.
- Fin? Ciekawe imię.
- Skrót.- Chłopak usiadł koło Elizy na jej pomarańczowym ręczniku.- Kąpiesz się?
- Nie.
- Czemu?
- Nie chcę.
- Twoje odpowiedzi są bardzo wyczerpujące.- Fin wpatrywał się w nią po czym się zaśmiał.- Masz również słabą pamięć.
- Mojej pamięci się nie czepiaj. Jest lepsza niż kogokolwiek.- Dziewczyna była oburzona. Pamiętała wszystko. Pamiętała kiedy powstała, gdzie powinna być i gdzie będzie, a on śmiał wmawiać jej, że ma słabą pamięć.
- Zapomniałaś się przedstawić.
- Miałam prawo.
- Zrobisz to teraz?
- Eliza.
- Miło mi.- Fin chciał podać jej rękę, ale wiedział, że ona nie odwzajemni uścisku.- Może pójdziemy na spacer?
- Czemu chcesz ze mną iść?
- Myślę, że nudzi ci się tu, a w lesie można znaleźć wiele ciekawych...
- Stworzeń?- wyrwało się jej.
- Chciałem powiedzieć rzeczy, ale Stworzeń również.- Uśmiechnął się. Wstał po chwili i podał jej rękę. Dziewczyna złapała go i podniosła się z jego pomocą.

- Kim jesteś?- zapytał gdy byli już dosyć daleko od jeziora.
- Co?- Eliza się zdziwiła. Nikt nigdy nie zadał jej tak dziwnego pytania.
- Opowiedz mi bajeczkę.- Słowa wypływały z jego ust bardzo powoli, jakby cedził je przez niewidzialne sito... by na zewnątrz nie przedostała się żadna niechciana sylaba. Dziewczyna wpatrywała się w niego, on zaś miał wzrok nieobecny. Czekał. Czekał na bajeczkę.
- No dobrze.- Zdziwiona całą sytuacją niechętnie przywołała wspomnienia. I zaczęła swoją historię.- Dawno, dawno temu była sobie mała dziewczynka. Mieszkała w pięknym domku obok lasu. Co noc wymykała się z domu i szła na spacer. Pewnego dnia ktoś dziewczynkę zatrzymał. Był to bardzo piękny pan. Miał na sobie luźne szaty, cały emanował światłością i doskonałością. Powiedział jej, że ma dla niej coś ładnego. Dziewczynka ucieszyła się, dała panu swoją rączkę i razem poszli do lasu... o mój Boże!- krzyknęła nagle i wyrwała się z uścisku Fina.
- Spokojnie.- Chłopak popatrzył na nią z uśmiechem na twarzy.- Przecież nic się nie dzieje.
- Finarfin?

- Pamiętasz jak to było? Pamiętasz jak umarłaś?
- Pamiętam życie, lecz śmierci nie widzę. Sięgam wzrokiem do początku, przemierzam domy, lasy, przeżywam wszystkie chwile ponownie. Dobiegam do końca i nie ma... nie ma końca. Tam gdzie powinien być koniec, jest kolejny początek...

- A Ty? Ty pamiętasz jak umarłeś?
 - Jeszcze nie umarłem. Odkąd pamiętam jestem tym kim jestem. Urodziłem się wróżem, a wróżki są nieśmiertelne. Ty miałaś pecha.
 - Co to znaczy?
 - Zabił Cię Twój śmiertelnik. Byłaś na zabój zakochana, ale nie wyszło.
 - Nie pamiętam bym była zakochana i to w śmiertelniku.
 - Twoja pamięć nie jest doskonała. Zdziwiłem się, że pamiętasz swoje poprzednie życie, ale wiele rzeczy, wydarzeń i wspomnień ci umknęło. Obserwuję cię od dawna moja droga.
 - Fin?
 - Tak?
 - Czy uda się przywrócić mi dawne wspomnienia?
 - Tak. Ale musisz być gotowa na coś ryzykownego.
 - Co to?
 - Hipnoza, ale nie zwyczajna. Ta hipnoza może wprowadzić cię w bardzo zły stan. W poprzednim życiu zostałaś zamieniona we wróżkę, co znaczy, że byłaś wcześniej człowiekiem- śmiertelnym. W czasie hipnozy mogą ci się przypomnieć jeszcze wcześniejsze wcielenia i jest niebezpieczeństwo, że się pomieszają. Po hipnozie możesz nie wiedzieć kim jesteś, może ci się wydawać, że wszystkie wspomnienia są z jednego żywota.
 - Ale mogę również znieść to dobrze, tak?
 - Jest taka możliwość.
 - Fin, boję się tego...
 - Ale chcesz wiedzieć- przerwał jej, a ona już nic nie mówiła. Zatrzymała się i usiadła pod drzewem. Fin poszedł w jej ślady.
- Przytuleni siedzieli pod drzewem i rozmawiali, rozmawiali milcząc, patrząc na siebie i dając znaki. Znaki, że oboje boją się podjąć ryzyka. Ryzyko nie było wprawdzie dobrym słowem. Finarfin wiedział, że Eliza nie wyjdzie z tego dobrze. Nikt nie wychodził. Ale wiedział, że dziewczyna bardzo tego pragnie i chciał dać jej nadzieję. Potem ona znów umrze, a on będzie czekał i szukał. Ale ma całą wieczność.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Viola, dodano 21.03.2012 10:30

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.